



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-lamowego, od wiersza reklamowego 12 gr

Telefon nr. 226.

Nr. 94.

Wągrowiec, sobota dnia 26 listopada 1927.

Rok II.

Pod własną strzechą

Zbiorowy wysiłek obywatelstwa Inowrocławia, stolicy zamożnych Kujaw, i mieszkańców powiatu, zrodził naprawdę wspaniały plan. Sumptem obywatelstwa, przy ofiarnej współpracy Magistratu m. Inowrocławia, stanął piękny gmach szkolny dla uczniów miejsk. gimnazjum żeńskiego im. Marii Konopnickiej. Nie czarujcie, wprowadźcie przepychem kształtów architektonicznych; surowa linia struktury gmachu szkolnego świadczy o powadze tego miejsca. Wnętrze nowego gmachu każe podziwiać celowość rozłożenia ubikacji.

Poświęcenie gmachu, którego budowę zapoczątkowano w maju ub. roku, stało się świętem kształcącej się młodzieży żeńskiej. W podniosłej tej uroczystości uczestniczyli między innymi Najprzew. ks. biskup Laubitz, kurator okręgu szkolnego p. Chrzanowski, wizytatorzy ks. radca Biniek i dr. Więkowski, prezydent m. Inowrocławia p. dr. Krzyński, przedstawiciel starosty p. Dietla, przedstawiciele obywatelstwa i licznie przybyli rodzice uczniów.

Na intencję pomyślnego rozwoju gimnazjum odprawił ks. biskup Laubitz mszę św. w kościele N. P. Marii w asyście księży kapłanów Koncewicz i Wróblewskiego, gdy tymczasem chór uczniów wykonał pieśń kościelną. Później ks. dziekan Kupski podejmował Dostojnego Gościa śniadaniem w szczytlem gronie biesiadników.

O godz. 11,30 odbyła się właściwa uroczystość w nowym gmachu gimnazjum, do którego podeszli licznie poza uczniami i ich wychowawcami, przedstawiciele władz, goście i rodzice kształcących się dziewcząt.

Inauguracji uroczystości dokonał chór uczniowski pod batutą p. Tadewki, poczem wstąpiła na mównicę przełożona zakładu, p. B. Kompf, wyrażając radość z wystawienia gmachu szkolnego. Mówczyni pokrótce skreśliła dzieje budowy gmachu, dziękując za ofiary i wysiłek komitetowi budowy, prezydentowi miasta dr. Krzyńskiemu, p. staroście dr. Dietlowi, Wydziałowi powiatowemu i obywatelstwu. Prośbą do Najprz. ks. biskupa Laubitza o dokonanie poświęcenia gmachu, zakończyła przełożona swe przemówienie.

Po poświęceniu gmachu przemówił do zgromadzonych ks. biskup Laubitz w nader serdecznych słowach, kreśląc obraz charakteru zacnych, szlachetnych Polek, potrzebnych krajowi, które winny wyjść z tej uczelni. W końcu udzielił ks. biskup swego błogosławieństwa dla zbożnych poczynąń zakładu.

Z siłą popłynęły pod wysoki strop mocne słowa pieśni „Niech orły w górze płyną“, wykonanej przez chór uczniów oraz deklamacja ośmioletniej p. Jagielnickiej.

Z kolei nastąpiły przemówienia i składanie gratulacji.

Imieniem kuratorjum poznańskiego okręgu szkolnego przemówił kurator p. B. Chrzanowski, podkreślając, że zakład inowrocławski jest na ziemiach Wielkopolski drugim, powstałym z inicjatywy środków prywatnych.

P. prezydent dr. Krzyński gratulował imieniem miasta, składając równocześnie hołd i uznanie niestrudzonej przełożonej zakładu p. Kompf i jej doradcy ks. prof. Marlewskiemu. W zastępstwie p. starosty dr. Dietla składał życzenia od powiatu i wydziału powiatowego, ref. p. Juengst.

Następnie przemawiał przewodniczący Tow. Gimn. im. M. Konopnickiej p. dyr. Weyman, wspominając zasługi nieodżałowanej pamięci pierwszego przewodniczącego towarzystwa śp. ks. prob. Gordona. Pamięć wielkodusznego kapłana i inicjatora budowy uczczono przez powstanie. Później p. dyr. Weyman kolejno podziękował wszystkim współpracownikom i dobroczyńcom.

Serdecznością nacechowane było przemówienie p. insp. Nowakowskiej, która mówiła w imieniu matek uczniów. Za redakcję „Dziennika Kujawskiego“ gratulował p. dyr. Ziętowski; od rady miejskiej wpłynęło pismo gratulacyjne.

Na tem zakończyła się uroczystość poświęcenia, poczem goście rozproszyli się po gmachu szkolnym celem zapoznania się z jego rozkładem. Trzypiętrowy gmach celowo urządzony ma trzy ubikacje na klasy wstępne, osiem pięknych sal szkolnych, kaplicę, gabinet dyrekcji, salę konferencyjną, gabinety fizykalno-chemiczne, rysunkowe itp.

Zgon twórcy Wielkiej Rumunii

Bukareszt 24. 11. Premier rumuński Bratianu zmarł dziś rano około godz. 7-mej.

Gabinet podał się natychmiast do dymisji. Rada regencyjna powierzyła ministrowi skarbu Vintila Bratianu utworzenie nowego gabinetu, który ma taki sam skład, co poprzedni. Ministrów już zaprzysiężono.

Bukareszt, 24. 11. Zgon premiera Bratianu nastąpił dzisiaj rano o godz. 6 min. 50. Na kilka godzin przedtem lekarze próbowali premjera utrzymać przy życiu za pomocą t. zw. tracheotomii, lecz daremnie.

Bratianu, który liczył 64 lata, cierpiał od niedzieli na niedyspozycję, do której dołączyła się gorączka. W środę w południe lekarze stwierdzili u niego zapalenie krtań, które wywołało duże trudności w oddychaniu. Próby sztucznego doprowadzenia tlenu okazały się daremnymi —

śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Bratianu umarł w otoczeniu całej swej rodziny, do której jednak w ciągu ostatnich 30 godzin przed śmiercią nie mógł powiedzieć ani jednego słowa.

Pogrzeb Bratianu odbędzie się w jego posiadłości Florica. Dzisiaj rano o godz. 8-ej odbyło się posiedzenie rady ministrów.

Berlin, 24. 11. Prasa berlińska z odcieniem pewnego zadowolenia przyjęła wiadomość o śmierci Bratianu i przypomina, że był on filarem sojuszu rumuńsko-francuskiego. W długich artykułach przewiduje się komplikacje polityczne w Rumunii i prorokuje dojście do władzy b. następcy tronu Karola, który uchodzi za przyjaciela Niemiec. Jak się dowiadujemy z pewnego źródła w Rumunii panuje spokój. Ani rada regencyjna ani gabinet nie myślą o zmianach konstytucji i orientacji politycznej.

Falszerze znaczków ubezpieczeniowych

23 bm. odbywał się przed wzmocnioną izbą ławniczą w Katowicach proces przeciw trzem oskarżonym: kupcowi Pawłowi Kani, nauczycielowi tennisa Rudolfowi Bregulli — obydwoj z Bytomia i kelnerowi Józefowi Barczykowi z Katowic za poszkodowanie państwa polskiego przez fabrykację podrobionych znaczków ubezpieczeniowych i przez puszczanie ich w ruch. Głównym winowajcą był Bregulla, który zeznał, że on to kazał podrabiać znaczki w intencji szkodenia państwu polskiemu za rzekomo poniesione krzywdy. Znaczków tych polecił wydrukować pół milj. po 150 zł, oraz 100 tysięcy po 25 zł, zatem razem na kwotę 3 250 000 zł. Kupiec Kania został przez niego wtajemniczony w sprawę i przystąpił do interesu, zaś kelner Barczyk służył za płatnego przemysłnika.

W toku zeznań wykazało się, że oskarżeni nie obłowili się na tym interesie, dzięki wczesnemu wykryciu fałszerstwa przez władze policyjne polskie. Bregulla zdołał sprzedać na własną rękę

3329 znaczków po 1,50 zł i 794 po 25 zł, oprócz tego otrzymał 700 zł odszkodowania, ale dochód ten nie wystarczył na pokrycie wydatków za wykonanie znaczków. Oskarżony Kania zeznał, że wpadł w pułapkę jakiegoś Rabsteina, który zobowiązał się sprzedawać znaczki w Polsce, a tymczasem wykazało się, że Rabstein był właśnie konfidentem naszej policji i doprowadził do przytrzymania 4 paczek, w których oskarżeni zamierzali przemyścić do Polski 170 tys. znaczków po 1,50 zł i 10 000 po 25 zł.

Kania zeznał, że poza chęcią zarobku nie kierowały nim żadne inne pobudki. Prokurator dopatrywał się politycznych motywów i wniósł przeciw Bregulli i Kani o półtoraroczne przeciw Barczykowi o 4-miesięczne więzienie. Sąd trzywał się ściśle litery przepisów prawa karnego odrzucając tem samem motyw polityczny. Bregulla i Kania zostali zasądzeni każdy na 4 miesiące, Barczyk na 2 miesiące więzienia.

Rokowania i zebrania przedwyborcze

Warszawa, 25. 11. Odbyło się informacyjne zebranie następujących partii socjalistycznych mniejszości narodowych: żydowskiego „Bundu“, ukraińskiego „Sielanskiego Sojuza“, niemieckiej socjalistycznej partji pracy i „Poalej-Syonu“ prawicy.

Przedstawiciele wspomnianych partji informowali się wzajemnie o stanie rokowań przedwyborczych.

Uchwał żadnych nie powzięto.

Warszawa, 25. 11. Jutro odbędzie się posiedzenie zarządu głównego Ch. D. dla przygotowania materiału na posiedzenie rady naczelnej, które odbędzie się w niedzielę i poniedziałek.

Omawiana będzie sytuacja i perspektywy wyborcze, zwłaszcza ewentualne zbliżenie się do Piasta.

Warszawa, 25. 11. Stronnictwo Chłop-

skie wysłało do Wyzwolenia drugie pismo, domagające się jasnej odpowiedzi na propozycję stworzenia bloku wyborczego lewicy demokratycznej.

Pismo ma charakter ultimatywny, żąda bowiem udzielenia odpowiedzi w terminie 24-godzinnym.

Przypominamy, że na propozycję Stronnictwa Chłopskiego odpowiedziały przychylnie jedynie stronnictwa sanacyjne; P. P. S. nie odpowiedziało wcale a „Wyzwolenie“ dało odpowiedź wymijającą.

Ostatnie pismo Stronnictwa Chłopskiego „Wyzwolenie“ postanowiło pozostawić bez odpowiedzi, gdyż nie można zgodzić się na to, aby — jak brzmi propozycja, — na dwu kandydatów Stronnictwa Chłopskiego wypadał jeden kandydat „Wyzwolenia“.

Nowe prześladowanie księży polsk. na Litwie

Warszawa, 24. 11. Rząd litewski rozpoczął nowe prześladowanie księży polskich. Ks. proboszcz Eidrys zawieszony został w swych czynnościach kapłańskich przez biskupa na żądanie władz rządowych. Wytoczono mu proces

o propagandę na rzecz Polski. Ks. Bogucki za wygłaszanie kazań po polsku dostawał od dłuższego czasu listy z pogrózkami, w końcu sześciu szaulisów napadło na plebanję i ciężko księdza pobili.

Liczba niemieckich dzieci szkolnych na G. Śląsku maleje

Katowice, 24. 11. Liczba dzieci szkolnych zgłoszonych do szkół mniejszościowych na terenie Górnego Śląska zmniejsza się w dalszym ciągu. Na rok 1927/28 zgłoszono do szkół pol-

skich ogółem 31 000, do szkół niemieckich 2 714 dzieci, z których 711 poddano egzaminowi ze strony rzeczoznawcy p. Maurera.

we itp. Dobuduje się jeszcze specjalnie aulę i salę gimnastyczną. Opieka nad utrzymaniem budynku w należyтым stanie spoczywa w rękach prezydium miasta.

O godz. 2 odbył się w sali hotelu p. Basta wspólny obiad, w czasie którego żywo wiwatowano i toastowano na pomyślność nowego przybytku wiedzy.

Oficjalne zakończenie rokowań berlińskich

Berlin, 23. 11. Dzisiaj w południe po godzinnej rozmowie został podpisany między p. Stresemannem, a dyr. Jackowskim sześciotomowy protokół z rozmów odbytych w Berlinie między 17 a 23 bm., co uważa się za oficjalny akt zakończenia rokowań berlińskich. Dyr. Jackowski oraz pp. Lipski, Szymiczek i Adamkiewicz wracają dziś wieczorem do Warszawy.

Ponieważ między dyr. Jackowskim a p. Stresemannem doszło już do pełnego porozumienia, więc rokowania, które miał prowadzić w Warszawie pos. Rauscher z min. spraw zagranicznych stały się zbędne. Techniczne prace nad obrobieniem postanowionej polsko-niemieckiej prowizorium handlowego, które stosownie do życzeń niemieckich będą się składały z szeregu osobnych

umów, wykonają delegacje obu stron, które rozpoczną swą działalność w najbliższy poniedziałek. Obie strony mianowały kierowników delegacji. Na czele polskiej stanie p. Twardowski, obecny prezes Izby handlowej polsko-austriackiej, na czele niemieckiej dr. Ernst z ministerstwa finansów Rzeszy.

W tutejszych kołach niemieckich panuje pełne zadowolenie z dokonanego porozumienia. To zadowolenie jest zrozumiałe nie tylko dlatego, że przyszłe prowizorium polsko-niemieckie ustalono bardzo tanim dla Niemiec kosztem, jak niedopuszczenie nierogaczyny polskiej na rynek niemiecki, ale przede wszystkim dlatego, że już teraz ma być zrealizowana umowa o osiedleniu.

Poco jadą bolszewicy do Genewy?

Paryż, 22. 11. Zapowiedziany udział delegacji Sowieckich w Genewie wywołał żywe komentarze prasy. Przypuszczają tu, że Rosja zwabiona do Genewy przez Niemcy, ma popierać rozbrojeniowe tezy niemieckie. „Temps” przypuszcza, że wobec tego, iż konferencja rozbrojeniowa zbiega się w czasie z sesją Rady Ligi Narodów, sowiecka delegacja wykorzysta sposobność, by nawiązać kontakt z Anglią, co jest zapewne głównym celem przyjazdu delegacji Sowieckich do Genewy. Obecny kryzys wewnętrzno-polityczny w Sowietach jest wynikiem nie-

powodzenia w polityce zagranicznej. Podobnego zdania jest również „Matin”, który twierdzi, że Rosja pragnie uczynić sprytny pociąg, a mianowicie zapewnić świat o swojej gotowości do rozbrojenia i do gwarancji pokojowej, przyczem powołać się może na zawarte już traktaty o nieagresji z Litwą i Łotwą oraz zamierzony traktat z Polską, aby podkreślić brak skłonności pokojowych i rozbrojeniowych u państw kapitalistycznych i w ten sposób wprowadzić w zakłopotanie szczyrych nawet zwolenników rozbrojenia, jak Francję.

O rokowaniach polsko-niemieckich

Berlin, 23. 11. Dzienniki prawicowe zamieszczają doniesienie Ag. Tel. Union, wedle której rokowania handlowe między min. Stresemannem i dyr. Jackowskim w dniu wczorajszym doprowadzone do końca w głównych zarysach. „Frankfurter Zeitung” w depeszy z Berlina podkreśla, że przebieg rokowań dotychczasowych był zado-

walniający i że również ton odpowiedzi polskiej na memorjał niemiecki, doręczony Niemcom, otwiera drogę do dalszej dyskusji, aczkolwiek stwierdzić należy, że Polska podobnie jak przedtem czyni ze swej strony zastrzeżenie wobec propozycji niemieckich i żąda kompensat.

Po wyborach w Gdańsku

Gdańsk, 23. 11. Inicjatywa niemiecko-katolickiego centrum zmierzająca do utworzenia nowego senatu w. miasta na podstawie wielkiej koalicji, obejmującej wszystkie stronnictwa niemieckie od nacjonalistów niemieckich do socjal-demokratów włącznie, z wyjątkiem komunistów, wywołała w tut. kołach politycznych wielkie zainteresowanie. Organ liberałów niemieckich „Danziger Ztg.” aprobuje projekt centrowy podkreślając, że przeciwieństwa pomiędzy nacjonalistami niemieckimi a socjal-demokratami nie są tego rodzaju, aby nie można ich było przezwyciężyć. Sytuacja polityczna i gospodarcza w. miasta jest tak poważna, że jedynym wyjściem byłoby utworzenie zaproponowanej przez centrum wielkiej koalicji. Inne pisma gdańskie odnoszą się sceptycznie do inicjatywy centrum.

Sprawa Westerplatte

Gdańsk, 23. 11. Referent spraw gdańskich w Radzie Ligi Narodów, delegat Chili Villegas opracował już, jak donoszą pisma tutejsze z Genewy, sprawozdanie dla Rady Ligi Narodów w sprawie uregulowania kwestii eksterytorjalności Westerplatte. W pracy tej pomagali Villegasowi 2 prawnicy, Anglik Hurst i Włoch Pelloti. Szczegóły sprawozdania trzymane są w tajemnicy.

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO

POWIEŚĆ
PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO
(Ciąg dalszy)

— Coś niesłychanego, Najjaśniejszy Panie! Mam już sześćdziesiąt lat wieku, nigdy jeszcze jednak nie widziałem złotej maski, o której lud cuda opowiada — odpowiedział stary kapral — tak, kiedy przed godziną sam odprawiałem wartę, jak każdego wieczora, spostrzegłem na placu głów obdartą postać. Obcy więc wszedł do zamku. Właśnie chciałem wołać i do niego pospieszyć, kiedy zobaczyłem zieloną chustę na głowie i pod nią błyszczącą, złotą przepaskę. To jest złota maska, rzekłem sam do siebie. Nie widziałem jej jeszcze, jednak ją poznałem natychmiast. Stałem i zacząłem się jej przyglądać, przechodziła przez plac około mnie, jakby mnie tam wcale nie było. Złożyłem ręce na piersiach i skłoniłem się. Złota maska przeszła mimo i usiadła na słupku. powróciłem do nepferów i usłyszałem teraz dopiero od nich, że już dawniej przed laty widzieli tu i ówdzie złote maski w zamku o siedmiu wieżach.

— Złote maski? — zapytał sułtan. — Jest ich więc kilka lub wiele?

— Jeden z nepferów utrzymywał, że musi być więcej jak jedna, gdyż on ich widział kilka. Kiedy stałem przed bramą wieży, ujrzałem w pewnym oddaleniu znowu obdartą postać z błyszczącą złotą przepaską, pod arabską chustą na głowie. Czy to była ta sama, którą wpróż widziałem, czyli też inna, tego nie zbadałem!

Sąd nad Korfantym

Warszawa, 23. 11. Sąd Marszałkowski zwołany dla rozpatrzenia zarzutów przeciwko posłowi Korfantemu przesłuchał we wtorek urzędników skarbowych z Katowic oraz b. dyrektora departamentu w Min. Skarbu, p. Wiesenberga oraz posłów ks. Kaczyńskiego i Chacińskiego. Rozprawy przysłuchuje się stałe marszałek Sejmu Rataj. Z powodu obszernego materiału jest możliwe, że Sąd marszałkowski nie ukończy swych prac do 28 listopada, tj. do końca kadencji sejmowej. W takim wypadku Sąd marszałkowski zamieni się na sąd obywatelski, na co poseł Korfanty się zgodził i doprowadzi sprawę do końca.

Burze na morzu

Londyn, 22. 11. W ciągu niedzieli i poniedziałku bieżącego tygodnia panowała nad kanałem angielskim bardzo silna burza, która spowodowała opóźnienie w ruchu okrętowym. Największe szkody wyrządziła burza na wybrzeżu angielskim.

Londyn, 23. 11. Z powodu niepogody zatonał na wybrzeżu szkockim statek rybacki z 9 ludźmi. Na wybrzeżu Northumberland zatonał statek „Djerissa”. 26 osób zdołano wyratować. Również zatonał statek „Georgia”; tylko część załogi zdołała się uratować.

Madryt, 23. 11. Wichry i wogóle niepogo-

— Dlaczego jej nie wysledziłeś? — pytał dalej sułtan, podczas gdy Szeik ul Islam, milcząco stojąc na boku, przysłuchiwał się uważnie rozmowie.

— Zdecydowałem się prędko i tu przybyłem. — I nie wołałeś na postać, która ci się w zamku o siedmiu wieżach pokazała?

— Przecież to była, Najjaśniejszy Panie, złota maska.

— Wszakże było twoim obowiązkiem przywołać ją baszo! Czy rozkazałeś twym strażom mieć na oku obcą postać i nie wypuszczać jej?

Stary kapral widocznie nie spodziewał się podobnego zapytania i uważał je za niemożliwe.

— Pospieszyłem do Waszej Cesarskiej Mości, by zawiadomić o wypadku, więcej nic! — odpowiedział drżący kapral.

— Tedy jesteś złym baszą, kiedyś obcego, choćby ty był, wypuścił swobodnie z zamku — zawołał sułtan w najwyższym uniesieniu.

Następnie skinął na swego adjutanta:

— Pociągnąć tego baszę do śledztwa i surowo go ukarać! rozkazał i wskazał ręką na drżącego staro kaprala.

Biedny starzec wiedział bardzo dobrze, że to był jego wyrok śmierci.

Zewnątrz w galerji schwytyli go bostandżowie i odprowadzili do wieży seraskieratu w mieście, gdzie miał odcierpieć swą karę.

— Udam się do zamku o siedmiu wieżach — rzekł następnie sułtan do swego adjutanta — niechaj łódź będzie gotowa. Bądź mi także towarzyszem, Mansurze Effendi. Chcę raz narazie dociec, co znaczą te tajemnicze czynności.

Szeik ul Islam skłonił się.

odne powietrze panuje prawie we wszystkich częściach półwyspu, szczególnie zaś na południu. W Sevilla, z powodu wichru zapadł się dach pewnego domu, przyczem zabita została rodzina, składająca się z trzech osób. Liczne statki są w niebezpieczeństwie z powodu wzburzonego morza.

Proces inowrocławski

Inowrocław, 23. 11. Wczoraj zakończył się proces o zeszłoroczne rozruchy na ulicach Inowrocławia. Po zamknięciu postępowania dochodowego zabrał głos prokurator, żądając szczególnie wysokiej kary na inteligentów pchających do rozruchów nieświadomy tłum. Prokurator żądał dla Głowackiego 4 lat więzienia; Kazimierskiego i Mikołajewskiego 3 lat; Kiepińskiego i Rydzego 2 lat; Dziedzica na 1 i pół roku; Owedyka i Sliskiego roku więzienia. Dla dalszych oskarżonych, zależnie od winy, miesiąc do ośmiu miesięcy więzienia.

Obrońcy, a głównie poseł dr. Liebermann, jeden z żydowskich przywódców P. P. S., bronili oskarżonych zawzięcie, wysyłając się specjalnie na oczyszczenie przywódców-inteligentów.

Ostatecznie sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok, skazujący:

Głowackiego za występki rozruchów par. 115 ust. I. k. k. na 6 i pół mies. więzienia.

Kazimierskiego za zbrodnię rozruchów par. 115 ust. II. na 13 miesięcy więzienia.

Pomarzyńskiego za występki rozruchów na 6 miesięcy więzienia.

Dziedzica za zbrodnię rozruchów na 8 miesięcy.

Kiepińskiego za zbrodnię rozruchów na 10 miesięcy.

Warchowskiego za występki rozruchów na 6 miesięcy.

Mikołajewskiego za zbrodnię rozruchów na 11 miesięcy.

Majewskiego za zbrodnię rozruchów na 6 miesięcy.

Owedyka za występki rozruchów na 6 i pół miesiąca.

Dziennego za występki rozruchów na 6 miesięcy.

Sliskiego za zbrodnię rozruchów na 6 i pół miesiąca.

Rydzego za zbrodnię rozruchów na 10 miesięcy.

Karaszewskiego za występki rozruchów na 6 miesięcy.

Ratajczaka za zbrodnię rozruchów na 6 i pół miesiąca.

Rożańskiego za urządzenie zbiegowiska na tydzień więzienia.

Kamedulę za urządzenie zbiegowiska na 10 dni więzienia.

Resztę oskarżonych uwolniono dla braku dostatecznych dowodów winy.

Wszyscy zasądzeni na karę więzienia do 6 miesięcy włącznie otrzymali zawieszenie odbycia kary na dwa lata z wyjątkiem Pomarzyńskiego, który był już sądownie karany. Zasądzonym wliczono areszt śledczy, który trwał u poszczególnych zasądzonych od kilku tygodni do 3-ech miesięcy.

Prokurator wniósł o natychmiastowe zaareztowanie Kaźmierskiego, Mikołajewskiego, Kiepińskiego, Dziedzica i Rydzego.

Czytajcie „Głos Wągrowiecki”

Kilku pokojowców nadbiegło na znak swego pana i przyniosło mu szeroki, w guście kaftana płaszcz, jaki zwykł był brać na siebie przy nocnych wycieczkach. Poczem zeszedł Abdul Azis w towarzystwie Szeika ul Islama i jednego fligel adjutanta na brzeg, gdzie zawsze stały w pogotowiu łodzie dworskie.

Sułtan wsiadł do jednej z nich, dwaj jego towarzysze wstąpili za nim i kiedy zajął miejsce w pawilonie na miękkim siedzeniu, dwaj ostatni stanęli koło niego.

Kilku wioślarzy wprawiło w ruch łódź i ta szybko się posunęła po ciemnością pokrytej wodzie w kierunku miasta. Adjutant wydał rozkaz, by płynęli ku siedmiu wieżom. Wioślarze skierowali tedy łódź naprzód ku serajowi, następnie przepłynęli obok niego, aż wreszcie dostali się do rozległego miasta. Teraz ukazał się na ładzie ich oczom starożytny, w części rozwalony zamek o siedmiu wieżach, czarno i złowrogo odbijał się on na ciemnością pokrytym horyzoncie.

W tym samym czasie na placu głów w pośród starych, ponuro wznoszących się murów zamku o siedmiu wieżach, znajdowało się kilku mężczyzn. Prawie każdy z nich wszedł przez inne wejście i w milczeniu zajął miejsce na słupku, których siedem wokoło stało.

Plac głów nie był wielki, tak, że otaczające go mury prawie zupełnie go zasłaniały i za nadejściem nocy panowała tam zupełna ciemność. Ziemia na tym placu kiedyś za dawniejszych sułtanów, tak wiele krwi się napiła, że grunt na sążeń głębokości był nią przesiąknięty i mury w koło były jeszcze te same przez które kiedyś głowy skazanych wyglądać musiały, tak wysoko były nakładane i tak wielka liczba była

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota, 26 listopada. Leonard w; Sylwester, op. w; Delfina. Wschód słońca godz. 7,12. Zachód słońca godzina 15,34. Wschód księżyca godz. 8,23. Zachód księżyca godz. 17,50. Niedziela, 27 listopada. Objaw. medalika Niepok. Początek. Wschód słońca godz. 7,14. Zachód słońca godzina 15,33. Wschód księżyca godz. 8,58. Zachód księżyca godz. 18,59. Poniedziałek, 28 listopada. Rufin, w; Jakób w; Blanka. Wschód słońca godz. 7,16. Zachód słońca godzina 15,32. Wschód księżyca godz. 9,33. Zachód księżyca godz. 20,07. Wtorek, 29 listopada. Saturnin, m. Gelazy, pp. w. Wschód słońca godz. 7,17. Zachód słońca godzina 15,31. Wschód księżyca godz. 10,08. Zachód księżyca godz. 21,16.

Przyjazd wojewody. W poniedziałek, dnia 12 grudnia br. przyjedzie do Wągrowca p. wojewoda hr. Bniński, celem wzięcia udziału w uroczystościach poświęcenia stacji przeciwjagliczej i gruźliczej.

Mróz ustał. W nocy z niedzieli na poniedziałek notowano 9 stopni mrozu — z poniedziałku na wtorek 10 stopni — a z wtorku na środę 11 stopni C. — W poniedziałek miał pociąg wieczorny przychodzący z Poznania z powodu mrozu duże opóźnienie, tak, że podróżni jadący w kierunku Inowrocławia zmuszeni byli nocować w Wągrowcu. Także bydgoski pociąg się o 40 min. opóźnił. Z środy na czwartek dopiero mróz zwolnił a zato przyszła zadymka śnieżna.

Z targu. W ubiegły czwartek był targ dość ożywiony. Nawożono pomimo pory mroźnej wazwa, nabiału oraz drobiu.

Adwent. W niedzielę, jako pierwszą bliżej św. Andrzeja, rozpoczyna się adwent. Od niedzieli kościół katolicki zabrania urządzać wszelkich zabaw i wesel. Po kościołach odbędą się codzienne raty.

Ceny świadczeń przemysłowych w 1928 roku. Ministerstwo Skarbu komunikuje, że dodatki do świadczeń przemysłowych na rok 1928 będą wynosiły: 10 proc. nadzwyczajnego dodatku do podatków, 30 proc. na rzecz związków komunalnych 15 proc. na rzecz izb handlowo-przemysłowych i 20 proc. na rzecz szkolnictwa zawodowego. W niektórych województwach dodatków na rzecz izb handlowo-przem. nie będzie się pobierać, a zamiast tego wyznaczony będzie nadzwyczajny dodatek, w wysokości 10 proc. od uregulowanych w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 1927 podatków bezpośrednich, pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i wreszcie od darowizny.

Katowice (Potworny ojciec). Izba karna w Katowicach skazała robotnika Jana Dubiańskiego z przedmieścia Zawodzie na 1 i pół roku więzienia karnego za cielesne znieważenie własnych dwu córek. Grzeszny stosunek ojca z córkami nie pozostał bez skutków. Prokurator wniósł o 2 lata więzienia karnego, sąd po dłuższej naradzie uznał proponowany wymiar kary za niedostateczny.

Murowana Goślina. (Odczyty ludowe). Jak w zeszłym, tak i w tym roku odbędą się w adwencie, staraniem miejscowego proboszcza ks. Adamka, na salce parafialnej cykl odczytów ludowych. Spodziewać się należy, że szerokie warstwy ludności na odczyty te w tym roku tłumnie pospieszą.

Rogoźno. We wtorek 29 bm. odbędzie się w Rogoźnie jarmark na konie, bydło, świnię i kramny.

straconych.

Na tym zamkniętym ponurym dziedzińcu siedzieli na słupkach sześć obdartych postaci. Tak byli do siebie wszystkie podobne, że nikt nie był w stanie ich rozróżnić. Siedzieli nieme, pochylone, bez ruchu. Siódme siedzenie było jeszcze próżne. Przy słabym świetle gwiazd można było rozpoznać podarte kaftany wybladłe do połowy zakryte twarze, z oczyma spuszczone ku ziemi. Każda z tych postaci miała część czoła i głowę owiniętą w zieloną chustę arabską, której końce spadały po obu stronach głowy. Na czole z pod chusty u każdej z nich świeciła złota przepaska. Wszystkie te sześć osób siedziało w milczeniu kołem i zdawało się być już w podeszłym wieku.

Nagle z zewnątrz zbliżyła się poważnym krokiem jeszcze jedna podobna postać do siedmiu wież. Ponieważ wszystkie bramy i wejścia przed nią otwierały i nie spotkała żadnej przeszkody, przystąpiła prosto do straży wielkiej bramy w głównej wieży.

Straż stojąca przy bramie ujrzała nadchodzącą złotą maskę i usunęła się na bok, kłaniając się nisko przed niema postaciami. Znikła ona we wnętrzu wieży i udała się przez liczne korytarze na plac głów.

Zaden z sześciu obecnych nie ruszał się, zdawało się, jakby pogrążeni byli we śnie śmiertelnym. Również i siódmy nie powitał innych. W milczeniu przystąpił do próżnego jeszcze słupka i usiadł.

— Usłuchajcie mego wezwania, bracia moi — rzekł po krótkiej pauzie łagodnym głosem — długośmy odpoczywali, teraz zaczyna się znowu nasza robota. Zanoszę się na wielkie rzeczy i dołożyć nam wypadnie wszystkich sił naszych, by spełnić obowiązki, który nas łączy ze sobą. Czyście spełnili wszy-

Kcynia. (Wypadek kolejowy). Dnia 20 bm. między stacjami Wapno — Kcynia linii Gniezno — Nakło wykoleił się wagon w pociągu towarowym, wskutek czego dwa inne wagony zostały lekko uszkodzone. Ruch osobowy odbywał się na tym odcinku przez pewien czas z przesiadaniem.

Gniezno. (Pożar). Spaliły się w Wielkich Świątnikach dwa stogi, jeden z żytem, drugi z pszenicą, własność rolnika Szczepana Pekały. Szkodę, wynoszącą przeszło 4000 zł. pokrywa ubezpieczenie. Przyczyną pożaru było podpalenie. Śledztwo w toku.

Miłosław. (Strzał przez pomyłkę). Rybak Jan Makowski z Miłosława został postrzelony fusją przez leśniczego Wincentego Łuczaka z Bugaju. W chwili, gdy Makowski znajdował się przy stawie właściciela Kościelskiego, leśniczy tropił w parku drapieżnika i przez pomyłkę strzelił do rybaka, raniąc go niebezpiecznie w głowę, rękę i bok. Rannemu udzielił pierwszej pomocy dr. Jakowicz, poczem odwieziono go samochodem do szpitala Czerwonego Krzyża w Gnieźnie.

Chodzież. (Pogrzeb powstańców). W Jaktorowie pow. chodzieskiego odbyło się przewiezienie szczątków zwłok 4 zabitych w Lipiey Górze powstańców wielkopolskich. Na cmentarzu jaktorowskim powstańcy i wojacy postawili poległym towarz. broni wspaniały pomnik z kamieni polnych.

Z urzędu stanu cywilnego

Zapowiedzie: handlowiec Franciszek Brodziński z panną Leokadją Majchrzakówną.

Śluby: kołodziej Wacław Abramowicz z panną Teresą Gomulską; robotnik Jan Łochowicz z panną Zofią Fredrichówną.

Urodzenia: konduktor pociągów Jan Gruszczyński w m. córka; rzeźnik Maksymilian Michor w m. syn; krawiec Walenty Kaniewski w m. syn; robotnik Walenty Zalaszewski z Straszewa syn; stolarz Ludwik Kaczor w m. syn; przodownik robotników leśnych Stanisław Koczorowski z Rudnic córka.

Zgony: Leon Wąs z Bukówca 4 miesiące; żona kołodzieja Marianna Fiederowa z domu Roguszka z Kalisza 62 lata; Tadeusz Reis w m. 2 lata; Stanisława Hermanowa z domu Szalczyńska w m. 77 lat; Franciszek Kaczor w m. 5 minut.

SZARADY

Szarada 3

Zima nadchodzi, wieczory długie,
Mróz ludność kasa i nań **pierwsze, drugie.**
Okrywa się kto może w ciepłe fatałaszki,
Futra, kożuchy na buty kamaszki.
Gdyby u nas n. p. stało było lato,
Trzecie, pierwsze chodzilibyśmy za to.
Byłoby mniej przyzwoicie, lecz ekonomicznie,
Podobnie, jak w raju cudownie i ślicznie.

Szarada 4

Pierwsze ktoś. Ach, jakie wydobywa tony,
Coś na podobę, jakby krakały wrony.
Drugie w francuskim języku jest słowo,
Za dużo powiedziałem, pomyślcie zdrowo.
Przydomek szlachecko-niemiecki to **trzecie**
Napewno go sobie łatwo przypomnieć.
Całość uprzyjemnia wieczorne chwile,
Gdzie w rodzinnym kółku spędza się je tak mile.

Rozwiązanie szarad należy skierować pod adresem: Henryk Płociński Wągrowiec, ul. Kolejowa № 38. Telefon 55.

Falszywie zrozumiana apolityczność

Jesteśmy i zostaniemy nadal organizacją bezpartyjną i apolityczną. Kardynałna ta zasada musi w organizacji naszej nadewszystko być cenioną i szanowaną. Nigdy, nawet za żadne skarby świata nie wolno nam mieszać się do walk partyjno-politycznych stronnictw w Polsce.

Zawsze i wszędzie czuwać musimy nad tem, aby gangrena partyjna nie wdarła się w szeregi nasze.

Tych zasad przestrzegając, możemy być przekonani, że związek nasz nadal rozwijać się będzie mimo zacieklých ataków i nieudanych prób rozbicia przez ludzi nam niezyczliwych.

Tylko, że ta przez nas głoszona apolityczność nie powinna się przeobrazić w chorobliwą obawę przedewszystkiem co nie dotyczy życia inwalidzkiego.

Jesteśmy organizacją za potężną i za poważną, aby chować jak struś głowę w piasek, kiedy życie żąda od nas stanowczego czynu.

Rzuciliśmy życie nasze na szale losu, kiedy nawała bolszewicka groziła bramą Warszawy. Potrafiliśmy czynnie stanąć po stronie słuszności praw Polski do Górnego Śląska i t. d. a jeszcze krzywdą usunięta nie została. Przeto obowiązkiem jest każdego inwalidy, wdowy i sieroty wojennych należeć do organizacji związku, bo gdzie siła tam zwycięstwo praw swych, które tak często są nam kwestjonowane. Kto dotąd tego nie spełnił niechże jak najprędzej to uczyni, bo jak będzie zapóźno to pożałuje.

Za Zw. Inw. Wojennych Rz. P. Koło Wągrowiec J. Bol. stary związkowiec.

Miód żywi i leczy

Ile tysięcy osób umiera każdego roku wskutek chorób zaraźliwych! Nie umrze wszakże na żadną chorobę zakaźną, kto żywi się miodem: miód chroni od zakażenia, a ponadto leczy z zakażenia osoby, które mu uległy, a to w ten sposób, że: a) kwas mrówczany i olejki kwiatowe miodu nie dopuszczają zarażenia się, w organizmie zaś zakażonym odbierają zarazkom zdolność rozwijania się i szkodenia organizmowi; b) miód pobudza działalność białych ciałek naszej krwi i daje im zdolność i siłę do pochłaniania zarazków. Tak leczymy najpewniej grype (influenę), tyfus, ospę, cholere, biegunkę krwawą i inne choroby zakaźne. (Dr. T. Ciesielski). — Oprócz tego, w szkarlatynie, ospie i innych chorobach wysypkowych miód wyrzuca wysypkę nazewnątrż i wybawia chorego od śmierci, sprowadzając łagodny przebieg choroby. (W szkarlatynie organizm tak silnie odczuwa potrzebę miodu, że chory czasami w ciągu całych tygodni nie inno nie chce brać do ust i żywi się jedynie miodem. W pewnej wsi w mojej parafii zagnieździła się szkarlatyna; wszakże ani jedno dziecko nie umarło, gdyż ratowano je miodem. Matki tak były pewne skuteczności tego lekarstwa, że zdrowym dzieciom swoim pozwalały odwiedzać chorych, byleby wpierw zjadły po łyżce miodu. Żadne z takich dzieci nie nabawiło się choroby).

Dyfterję leczy skutecznie olejki kwiatowe miodu. (Ze tak jest, przekonać się możemy chociażby stąd, że dla zabicia zarazków dyfteryt wystarczy trzymać miód w ustach, nie polykając go nawet). W 2—3 godziny po użyciu miodu powraca choremu głos, — o ile chory go utracił.

Przeciw miażdżycy tętnic (sklerozie) przepisują lekarze miód naczcho, gdyż wtedy ścianki przewodu pokarmowego najłatwiej mogą wchłonąć go i odżywić nim krew.

stkie inne wasze zobowiązania?

Sześć postaci skłoniło w milczeniu swoje głowy. — Witajcie mi tedy — ciągnął dalej poważnym tonem na ostatku przybyły — rozpocznijmy nasze dzieło w imię Boga, wielkiego i wszechmocnego Boga wszystkich ludzi.

Postacie znowu się skłoniły.

— Bracie Omar, zacznij — zwrócił się na końcu przybyły do najbliższego.

— Czuwam! — rozpoczął ten stłumionym głosem.

— W ruinie Kadrysów codziennie odbywa narady Mansur Effendi z Haimidem Kady, obydwa nie zajmują się jednak powszechnem dobrem, sprawą wiary, lecz własnymi celami. Oskarżam Mansura Effendi o karygodną chęć władzy. Każdy środek jest święty dla niego do osiągnięcia jego celu. Wszystko poświęca swej namiętności do władzy. Działania jego są szkodzi i niedługo podniesie się burza, którą on gotuje.

— Pozostań blisko niego, bracie — rzekł, skoro ten skończył, na ostatku przybyły — zbieraj dowody jego winy i przynieś nam je, skoro będą wszystkie. A teraz ty, bracie Bakira — mówił dalej, zwracając się do niego — co masz do doniesienia swoim braciom?

— Czuwam! — zaczął podobnie drugi, nie zmieniając schyłonej siedzącej postawy. — W pałacu sułtana walczy przeciwko wpływowi Mansura Effendi jeszcze inni, wszakże i ten wpływ roznici burzę, która się zbliża. Sułtanka Walida otacza sułtana rozkoszami i rozrywkami, by tem pewniej mogła sama panować i przeprowadzać swoją wolę. Jej głos jest decydujący i wezyrowie są bezsilni wobec niej. Już panuje między nimi duch niezgody i niezadługo uciekną się do środków, które spowodują niesłychane

zmiany.

— Przebywaj i nadal w seraju i w pałacu Beglerbeg, bracie Bohiro! — rzekł na ostatku przybyły. — Co masz do powiedzenia o ściganiu Rezii i księcia Saladyna, bracie Muttaleb?

— Czuwam! — zaczął ostatni. — Prześladowcy niewinnego księcia i córki Almanzora, wydali ich do pałacu śmierci, tam pędzą nędzny żywot!

— A ty, bracie Benu Amer?

— Czuwam! — nieszcześliwa córka starej, osiwiałej w występach kabalarki Kadiszy, czarna Syrra zwana, która opiekuje się księciem i córką Almanzora, została przezemnie i pomocników wydobyta z grobu i znowu do życia przywrócona! Ciało jej straszne, ale serce czyste!

— A ty co masz do powiedzenia, bracie Kaled?

— Czuwam! — Szkaradne czyny greka Lazzaro, zaufanego służki księżnej, nie mają końca! On to usiłował zabić córkę kabalarki, gdyż wiedziała o jego zbrodniach. Miał ją za umarłą i kazał ją zakopać, odciaawszy jej lewą rękę! Właściwie schwytanie Rezii i księcia jest jego dziełem! Obecny jestem wszędzie bracie Hunkiar!

— Zbierz tablice, na których spiszesz jego występki, bracie Kaled. — Zasłużona kara go nie minie. — A teraz kolej na ciebie, bracie Abulfeda, — zwrócił się ów, którego Kaled nazwał Hunkialem i który zdawał się trzymać tu pierwszeństwo, do ostatniego z obecnych.

— Czuwam! — odpowiedział Abulfeda. — Przybyła tu z Londynu jedna dama, która już w Paryżu i w innych miejscach dawnymi czasami miała tajemne poselstwa, lecz wszędzie siała tylko niezgody i intrygi! (Ciąg dalszy nastąpi).

Miód przynosi także pomoc przy użyciu ze-
wnętrznem. A więc przy zapaleniu oczu gotuje-
my przez pięć minut łyżeczkę miodu w szklance
wody, poczem przykładamy odwar na oczy na
czystym płótnie lub przemywamy nim oczy. Woda
miodowa oczyszcza oczy i goi je skuteczniej od
wszelkich lekarstw. Chcąc wyleczyć chorego
z katarakty, zapuszczamy mu pod powieki trzy
razy dziennie po kropli miodu. (L. Iches, — Ks.
Kneipp leczy kataraktę wodą aloesową i ałunową,
a na końcu również miodem).

RUCH TOWARZYSKI

**Zebranie członków i sympatyków Związku
Lud. - Narodowego na powiat wagrowiecki** od-
będzie się w poniedziałek 28 listopada 1927 r.
w salce p. Wierzejewskiej o godz. 5 1/2 popoł.
Na porządku dziennym referat delegata Głównego
Zarządu z Poznania i wybór Komitetu wyborcze-
go na pow. wagrowiecki. O liczny udział prosi
ks. prob. Wróblewski, prezes.

Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen
Poznań, dnia 22. 11. 1927 r.
Płacono za 100 kg. żywej wagi za: w złotych

BYDŁO: (pełnowartościowe):

Jałówki i krowy:
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej
wartości rzeźnej do lat 7 160—176
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze 140—148
krowy i jałówki 120—128
miernie odżywione krowy i jałówki

CIEŁĘTA: (najlepsze tuczone)

średnio tuczone cielęta 150—154
mniej tuczone cielęta 140—144
liche ssaki 130—134

OWCE:

Opasy chlewne:
jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne 000—000
starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne
i dobrze odżywione młode owce 124—130
miernie odżywione skopy i owce 100—110

ŚWINIE:

pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 210—216
pełnomięsiste od 100 do 120 kg. " 204—206
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. " 194—198
mięsiste świnie ponad 80 kg. " 180—188

Notowania giełdy

Bank polski płaćł dnia 24 listopada 1927 r.

Dolary amerykańskie	8.85—8.84
Dolary kanadyjskie	8.84
Funty angielskie	43.27
Franki szwajcarskie	171.15
Franki francuskie	34.86
Franki belgijskie	24.75
Liry włoskie	48.33
Marki niemieckie	211.63
Guldeny gdańskie	172.80
Guldeny holenderskie	358.33
Korony czeskie	26.30
Szylingi austriackie	125.09



Kupuję każdą ilość
wosku pszczelego

OGŁOSZENIE

Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że w czasie
od 25 do 30 listopada 1927 r. włącznie odbędzie się w tu-
tejszem mieście spis lokatorów do wymiaru podatku od
lokalności na rok 1928.

W tym celu otrzyma każdy właściciel, dzierżawca lub
zarządca nieruchomości listę spisową, którą zobowiązany
jest ściśle według podanych w niej wskazówek wypełnić
i najdalej do 30 bm. włącznie w Magistracie pokój nr. 3
złożyć.

W razie nieterminowego i nieprawdziwego względnie
też niezupełnego zeznania, będzie odnośny właściciel, dzier-
żawca lub zarządca nieruchomości karany w myśl obowią-
zujących przepisów. Ponadto wymiar podatkowy przepro-
wadzi Magistrat na podstawie urzędowych danych.

Wagrowiec, dnia 24 listopada 1927 r.

MAGISTRAT

(—) Kuchczyński.

Najlepszy skutek przynoszą
ogłoszenia

umieszczane

w „Głosie Wagrowieckim”

Kupuję każdą ilość czystych

butelek

Biskupski, Kościuszkę 38

Spis koni, bydła, trzody chlewnej i owiec.

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia
17 października 1927 r. (Dz. U. R. P. № 94, poz. 482) za-
rządzonej został spis koni, bydła, trzody chlewnej i owiec
na obszarze całej Rzeczypospolitej. Spis odbędzie się w
okresie od 1 do 10 grudnia 1927 r. według stanu z dnia
30 listopada 1927.

Władzą spisową na obszarze miasta Wagrowca jest
Magistrat, który wykona tę czynność przez specjalnie do
tego upoważnionych urzędników. Organom spisowym de-
legowanym dla dokonania spisu należy czynić wszelkie u-
łatwienia i udzielać im niezbędnych informacji dla wypeł-
nienia arkusza spisowego.

Do podania zwierząt zobowiązani są wszyscy posia-
dacze tychże (właściciele, dzierżawcy, czasowi posiadacze).
Miarodajne jest miejsce znajdowania się zwierzęcia o dwu-
nastej godzinie w nocy 30 listopada 1927 r.

Każdy posiadacz zwierząt gospodarskich, winien w za-
kresie spisu dostarczyć władzy spisowej zgodnych z rze-
czywistym stanem informacji, pod rygorem kary grzywny
do 500 zł lub aresztu do jednego miesiąca.

Wagrowiec, dnia 23 listopada 1927 r.

MAGISTRAT

(—) Kuchczyński.

Kupno okazjonalne!

**Fłasze, materje ubra-
niowe, watelina** w Tanim
Sklepie, Wagrowiec, ul. Sze-
roka 3. — Panom krawcom
wysoki rabat.

116

Świadectwa szkolne
do nabycia w administracji
„Głosu Wagrowieckiego”.

Życzenia gwiazdkowe.

Dwóch inteligentnych panów
poszukuje znajomości pań do lat
24 w celu matrymonialnym. Ma-
jątek niekonieczny. Panie, którym
zależy na szczęśliwym współżyciu
małżeńskim, zechcą łaskawie zło-
żyć swe oferty z dołączeniem fo-
tografii, którą się zwraca do adm.
Głosu Wagrow. pod „Szczęście”
Dyskrecja zapewniona.

Drukiem i nakładem W. Kubanka w Wagrowcu. Redaktor odpowiedzialny Wojciech Kubanek, Wagrowiec.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności,
prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na pocztę, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy
uskutecznić przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Głos Wagrowiecki (Wychodzi dwa razy tygodniowo).	Wagrowiec	miesiąc grudzień 1927 r.	0,88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Głos Wagrowiecki (Wychodzi dwa razy tygodniowo).	Wagrowiec	miesiąc grudzień 1927 r.	0,88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia